

# Spacerownik Artystyczny



Mark Oberländer, *Figura (Portrait)* 1965, materiały prasowe organizatora

SPACEROWNIK ARTYSTYCZNY nr 70 09/2020

ERGO  
HESTIA®



09/2020

# Trójmiasto Warszawa Kraków Poznań Katowice Łódź Toruń Wrocław

ERGO  
HESTIA



# 09/2020

## **Drodzy Czytelnicy i Czytelniczki,**

sytuacja w Polsce i na świecie powoli się stabilizuje. Dlatego i my powracamy do pierwotnej formy naszego Spacerownika. Zapraszamy Was do artystycznych podróży – jeśli nie tych dalekich, to tych w najbliższej okolicy. W związku z obecną sytuacją wiele muzeów i galerii wprowadziło specjalne zasady zwiedzania. Pamiętajcie więc, by się z nimi zapoznać zanim zdecydujecie się na wizytę.

Tymczasem propozycje online nie znikają. Jeśli więc chcecie zostać w domu, zajrzyjcie na strony instytucji, o których piszemy i sprawdźcie, co mają do zaoferowania. Zapraszamy także do przyjrzenia się, co wybraliśmy dla Was w tym miesiącu z naszej artystycznej półki – ten nowy dział zostanie z nami na dłużej. Mamy nadzieję, że pomoże Wam w wyborze ciekawych lektur i filmów na lato!

Przyjemnego czytania życzy

Zespół Fundacji APH

Spacerownik Artystyczny  
Fundacja Artystyczna Podróż Hestii

Redakcja: Julia Janowska  
Kontakt: [julia.janowska@fundacjaaph.pl](mailto:julia.janowska@fundacjaaph.pl)

ERGO  
HESTIA

Więcej o wystawie oraz poszczególnych artystach, których prace są na niej prezentowane przeczytać można na stronie internetowej:

[www.pgs.pl](http://www.pgs.pl)

# Trójmiasto



Największe kolekcje sztuki mają zazwyczaj skromne początki. Tak też było w przypadku zbiorów Krzysztofa Musiała, który dziś uważany jest za jednego z najwybitniejszych polskich kolekcjonerów. Co udało mu się przez lata stworzyć, można przekonać się, odwiedzając wystawę w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie.

Nikt nie rodzi się kolekcjonerem. Krzysztof Musiał długo działał przede wszystkim jako przedsiębiorca. Założył własną firmę, która szybko stała się liderem na krajowym rynku informatycznym. Sukces biznesowy pozwolił mu w 2001 roku na całkowite poświęcenie się swojej pasji – tworzeniu kolekcji sztuki polskiej, którą chcą pokazywać najważniejsze muzea. Kilka lat później otworzył także w Warszawie galerię aTAK, która promuje współczesnych twórców oraz organizuje coroczne plenery dla artystów z Polski, które odbywają się na południu Europy. A jak to wszystko się zaczęło? Na początku dorosłego życia Krzysztofa Musiała bardziej pociągała muzyka niż sztuki wizualne. Jak wspomina, pierwszą pracą, którą nabył do swojej przyszłej kolekcji na początku lat 80. ubiegłego wieku, była akwarela Nikifora. Wtedy jeszcze nie przypuszczał, jak rozrośnie się i jaką rangę zyska jego kolekcja. W ramach sopockiej wystawy *Kolory przemian* prezentowanych jest 170 dzieł, reprezentujących twórczość wielu sztandarowych artystów z tego zbioru, choć oczywiście nie wszystkich.



**Olga Boznańska,**  
**Autoportret**

1906, olej na desce, fot. dzięki uprzejmości Galerii aTAK, materiały prasowe organizatora



Szczegółowe informacje dotyczące wystawy *Fotorelacje. Wojna 1920* dostępne są na stronie internetowej:

[www.mnw.art.pl](http://www.mnw.art.pl)

# Warszawa



W tym roku obchodzimy rocznicę Bitwy Warszawskiej, co stało się przyczynkiem do organizowania różnych wydarzeń związanych z przywracaniem pamięci o wojnie polsko-bolszewickiej. W ten nurt wpisuje się także wystawa **Fotorelacje. Wojna 1920** prezentowana w warszawskim Muzeum Narodowym.



## **Zakład artystyczno-fotograficzny Kazimierz Skórski, Sierżant liniowa OLK**

1919-1920, odbitka fotograficzna na papierze żelatynowo-srebrowym, Wojskowe Biuro Historyczne, materiały prasowe organizatora



## **Warszawska Agencja Fotograficzna, Żołnierka na posterunku**

1920, materiały prasowe organizatora

Choć ekspozycja wpisuje się w szereg wydarzeń rocznicowych, nie jest przedsięwzięciem sztamowym. Wręcz przeciwnie – pod wieloma względami jest bardzo nieoczywista. Przede wszystkim mamy do czynienia ze zdjęciami, bogatym materiałem wizualnym, który wyciągnięty z archiwów na nowo ma szansę ujrzeć światło dzienne. Już samo medium fotograficzne w tym kontekście jest ciekawym zjawiskiem. Już od samego początku swojego istnienia towarzyszyło wojnie i nie inaczej było w przypadku wojny polsko-bolszewickiej.



W żadnym innym medium, oprócz grafiki użytkowej, obrazy tych wydarzeń nie wybrzmiały równie mocno. Paradoksalnie jednak, choć fotografowało wielu i byli wśród nich zarówno amatorzy, jak i profesjonaliści, artyści i żołnierze, to fotograficzne zapisy tych lat nie są powszechnie znane i tylko dla nielicznych stanowią rozpoznawalny punkt odniesienia. Wystawa podzielona została na kilka części, a zgromadzone na niej zdjęcia podzielić można przede wszystkim na dwa podstawowe typy. Z jednej strony mamy fotografie propagandowe wykonywane z założeniem i zamiarem publikacji w prasie, z drugiej zaś prywatne – pierwotnie nieprzeznaczone do oglądania poza gronem rodziny i przyjaciół. Wszystkie te zdjęcia poruszają szerokie spectrum tematów związanych z wojną. Znajdziemy wśród nich portrety żołnierzy i żołnerek (po raz pierwszy formalnie dopuszczonych do

walki zbrojnej), sceny z rekrutacji, ćwiczenia, marze i przegrupowania, oczekiwania na walkę i codzienne życie na froncie. Szczególnie poruszające są fotografie ukazujące konsekwencje tych wydarzeń, które dla współczesnego widza mogą wydawać się odległą historią. Na ekspozycji pokazane zostały więc także zniszczenia, portrety jeńców, zdjęcia rannych i zabitych. Na drugim biegunie znajdują się zdjęcia uwieczniające sceny powitań, ceremonie odznaczania i upamiętniania, radość ze zwycięstwa. Obraz całości dopełniają sceny zapisane na taśmie filmowej i odtwarzane w niezwykle estetycznie zaaranżowanej przestrzeni wystawy. Są to zarówno fragmenty narracji fabularnej, jak i dokumentalnej. Na wystawie obejrzyć można fragmenty filmów z lat 20. XX wieku, w tym niedawno odrestaurowany, długometrażowy dokument *Polonia Restituta* z 1928 roku.



**Wystawa**  
**Fotorelacje Wojna 1920**

Baner do wystawy



Szczegółowe informacje dotyczące wystawy dostępne znaleźć można na stronie internetowej:

[www.bunkier.art.pl](http://www.bunkier.art.pl)

Czy da się znaleźć odpowiedzi na nurtujące nas pytania z przeszłości? Odpowiedzi szuka Dorota Nieznalska w swojej wystawie **Sprawa Stanisława Pyjasa** wystawianej w krakowskim Bunkrze – Galerii Sztuki Współczesnej.



#### **Archiwum Maj'77**

studenci podczas czarnego marszu w Krakowie, materiały prasowe organizatora

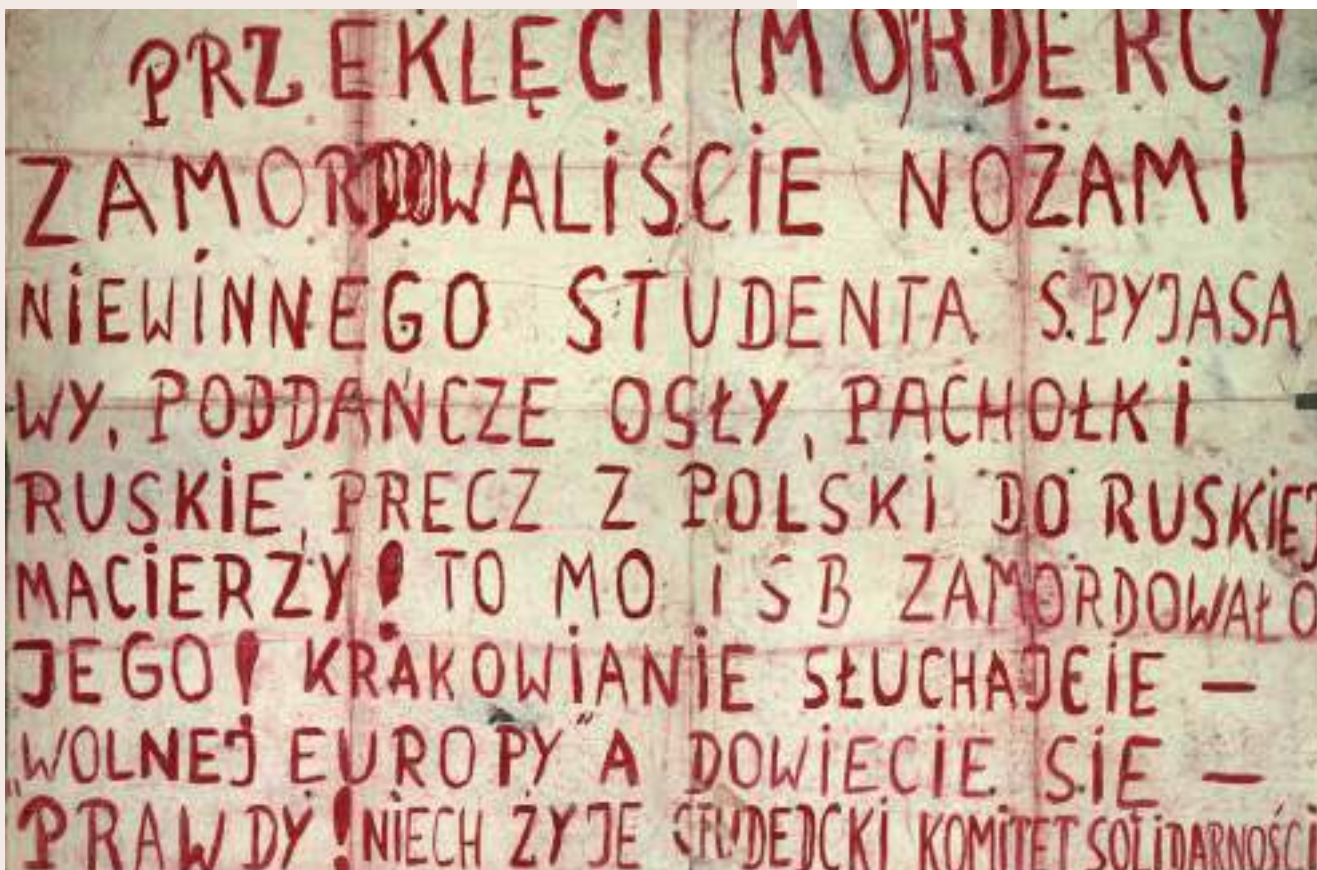


#### **IPN, Oddział w Krakowie**

materiały prasowe organizatora



# Kraków



Jeśli zgodzimy się z klasyczną definicją sztuki jako wszystkich działań twórczych, które mają wzbudzać w widzach emocje, aż prosi się, by zapytać, czy da się w takim razie wykorzystać ją jako narzędzie? Idąc tropem definicji, działanie polegające na wybraniu odpowiedniego zagadnienia i twórczym przeobrażeniu go w działalność artystyczną powinno dać efekt w postaci skłonienia widza do refleksji. Zdaje się, że z podobnego założenia wyszła artystka Dorota Nieznalska, która już od kilku lat tworzy projekty artystyczne silnie związane z archiwalnymi dokumentami. W swojej twórczości Nieznalska przykłada jednocześnie bardzo dużą uwagę do prawdy przekazywanej przez dokumenty i na żadnym etapie procesu twórczego nie stara się jej zmieniać. Jej zabieg artystyczny polega na szczególnym zakomponowaniu wybranych obrazów i tekstów. Powstaje przekaz nagłaśniający najważniejsze



#### IPN, Oddział w Krakowie

materiały prasowe  
organizatora



#### Archiwum Maj'77

studenci podczas czarnego  
marszu w Krakowie, materiały  
prasowe organizatora

aspekty humanistyczne i symboliczne. Wystawa staje się zaskakująco skonfigurowanym dokumentem, ujawniającym emocje, uczucia i przekonania artysty wobec tematu dla niego ważnego. W najnowszym projekcie artystki *Sprawa Stanisława Pyjasa* dobór dokumentów tworzy „obraz życia zdefiniowanego przez śmierć”. Artystka pokazuje, że komunistyczny system inwigilacji gnębił ludzi również za to, że chcieli czytać książki, żyć w duchowej wolności i dążyć do godnego samookreślenia. Wystawa opowiada historię Stanisława Pyjasa, 24-letniego studenta V roku filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, poety i działacza opozycji antykomunistycznej, który zginął

w niewyjaśnionych okolicznościach 7 maja 1977 roku. Biorąc pod uwagę wszystkie domniemane okoliczności tragicznej śmierci Stanisława Pyjasa, pięciokrotnie podejmowane próby wznowienia i umarzenia śledztwa przez prokuraturę oraz IPN, wraz z ekshumacją jego szczątków w 2010 r., po której badający biegli trzykrotnie potwierdzili tezę o śmierci w wyniku upadku z wysokości – to w dalszym ciągu okoliczności tej tragedii pozostają w sferze domysłów i insynuacji. Założeniem i celem proponowanej wystawy multimedialnej jest przywrócenie pamięci postaci tragicznie zmarłego poety, a także zadanie na nowo pytań, które do dziś pozostają bez odpowiedzi.





Więcej na o wystawie przeczytać można na stronie internetowej:

[www.xixgallery.com](http://www.xixgallery.com)

Jeśli zagadnienia artystycznego podejścia do mody i historii ubioru znajdują się w paście waszych zainteresowań, serdecznie polecamy wystawę **Alfabet mody** organizowaną w poznańskim Muzeum Historii Ubioru.



Zapytani o dziedziny sztuki jednym tchem wymieniamy klasyczne malarstwo, rzeźbę i fotografię. Co bardziej zainteresowani sztuką współczesną dodadzą od razu performans i sztukę nowych mediów. Często zapominamy jednak o dziedzinie, której eksponaty posiada każdy z nas, czyli modzie. Jej przekleństwem może być fakt, że otacza nas każdego dnia i jako stały element rzeczywistości gubi swój artystyczny charakter. Wyrzucanie mody na margines sztuk wizualnych ma jeszcze jedną wadę – naprawdę niewiele o niej wiemy. W porównaniu do malarskich mistrzów, projektanci mody, choćby i współcześnie tworzący, cieszą się mniejszą „popularno-

ścią”. By przybliżyć widzom historię i istotę mody jako dziedziny sztuki powstała wystawa *Alfabet mody* autorstwa Piotra Szaradowskiego organizowana w poznańskim Muzeum Historii Ubioru. Cała ekspozycja została podzielona na dokładnie 24 części poświęcone najważniejszym hasłom z historii mody i przypisane kolejnym literom alfabetu. Dzięki odpowiednio dobranym hasłom zwiedzający będą mogli prześledzić zmiany, jakie zachodziły nie tylko w samych ubiorach, ale i w społeczeństwie. Na ekspozycji pojawi się ponad 20 ubiorów i innych obiektów pochodzących głównie z paryskich domów mody, takich jak: Dior, Balmain, Givenchy, Patou.

# Poznań



**Wystawa *Alfabet mody*  
Piotra Szaradowskiego**

Muzeum Historii Ubioru,  
materiały prasowe  
organizatora

Rozbita na 24 hasła narracja ma przede wszystkim charakter edukacyjny, gdyż może być potraktowana jak „żywy słownik”. Taki rodzaj ekspozycji pozwoli zapoznać się nie tylko ze stylistycznymi zagadnieniami, ale także problemami związanymi z wytwarzaniem ubiorów. W dobie fast fashion i nadmiernej konsumpcji świadomość tego, co nosimy, jak ubrania są skonstruowane, jak są wytwarzane jest nie-

zwykle istotna i ważna dla społeczeństwa. Piotr Szaradowski, autor ekspozycji, jest doktorem nauk humanistycznych, wykładowcą i muzealnikiem. Przez osiem lat prowadził autorskie cykle otwartych wykładów na temat historii mody francuskiej w poznańskim Domu Bretanii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku. Na swoim koncie ma także wiele scenariuszy wystaw poświęconych historii mody.



**Wystawa *Alfabet mody*  
Piotra Szaradowskiego**

Baner do wystawy



Więcej informacji na temat wystawy dostępnych jest na stronie internetowej:

[www.bwa.katowice.pl](http://www.bwa.katowice.pl)



**Asgar Bozorgi,**  
**tryptyk *Kontrowersja***

materiały prasowe  
organizatora

# Katowice

Dlaczego to, co ukryte tak nas fascynuje? To jedno z najważniejszych pytań, które stawia przed widzami Asgar Bozorgi. Wystawę prac artysty ***Sny na jawie*** oglądać można w katowickim BWA.



Klasyczne podejście do malarstwa figuratywnego uczy nas, że istotą wyrazu artystycznego jest to, co przedstawione na płótnie. W związku z tym zdecydowaną większość prac malarzkich zdarza nam się analizować głównie pod kątem obiektów, motywów i kontekstów. A co z malarstwem, którego idea jest „nieprzedstawianie”? Świetnym przykładem takiej twórczości jest malarstwo Asgara Bozorgiego, który w swoich pracach skupia się na przedstawieniu emocji za pomocą zestawienia koloru i światła. W jego dzie-

łach najbardziej istotna wydaje się gra opozycji powierzchni i głębi, zasłaniania i odsłaniania, jaką wprowadzają prześwitujące przez siebie warstwy farby i subtelne formy. Tutaj widz zostaje wciągnięty w pochłaniającą grę, w której jego zadaniem jest wyobrażenie sobie tego, co artysta ukrywa za poszczególnymi elementami kompozycji. Stwarzane przez Bozorgiego obrazy działają na zasadzie postrzępionych, podziurawionych „kurtyn”, odblokowują pokłady nieświadomości i odsłaniają to, co w niej ukryte.



**Asgar Bozorgi,  
tryptyk *Kontrowersja***

materiały prasowe  
organizatora

Wyjątkowe dla tej twórczości jest także to, że lektura prac nie jest uzależniona od erudycji odbiorcy, jak miało to często miejsce w malarstwie abstrakcyjnym. Warunkiem odbioru jest jedynie gotowość do otwarcia się na obraz, poświęcenie mu czasu. Oddziaływanie malarstwa Bozorgiego dokonuje się poza jakąkolwiek treścią, którą można by zwerbalizować, a „poczuć” jest tu całkowicie tożsame ze „zrozumieć”. Ciekawym podejściem do twórczości abstrakcyjnej autora może być próba odtworzenia procesu twórczego, poprzez uważną obserwację rysujących się na płótnie linii i kształtów. Artysta zwraca uwagę, że w jego twórczości nie ma istniejącego kodu odczytania treści, a wszystko, co widoczne, powinno

być odczytywane przez indywidualny pakiet doświadczeń każdego widza. W ten sposób twórczość ta staje się pretekstem do autorefleksji nad własnymi sposobami percepcji i pozwala nam zajrzeć w głąb zbioru swoich schematów, ale też uprzedzeń. Proces malowania jest u Bozorgiego długofalowy, często rozciągnięty na kilka lat. Nakłada on na płótno cienkie warstwy farby, a niektóre fragmenty zmywa. Trudno powiedzieć, kiedy dany obraz jest skończony. Zdarza się, artysta wraca do niektórych płócien po kilkunastu latach, przerabia je, uzupełnia. Malowanie obarczone jest dla niego pewną dozą przypadku, spontaniczności, nie jest procesem wykalkulowanym, który da się w pełni kontrolować.



Szczegółowe informacje dotyczące ekspozycji i samego artysty znaleźć można na stronie internetowej:

[www.mgslodz.pl](http://www.mgslodz.pl)

Czy powinniśmy zadawać sobie trudne pytania? Rafał Sobiczewski uznaje, że tak i to właśnie one nas rozwijają. Wystawę jego prac pt. **Nieboskie ciała** oglądać można w łódzkiej Miejskiej Galerii Sztuki.



**Rafał Sobiczewski,**  
**Patrzac w otchłań grzechu**  
**kościola mego**

2019, olej na płótnie, fot. Rafał Sobiczewski, materiały prasowe organizatora organizatora

Zastanawialiście się kiedyś nad odpowiedzią na pytanie, czym jest rzeczywistość? Najprostszą ripostą wydaje się zdanie, że to wszystko, co nas otacza. Jednak jak w takim razie odnieść się do faktu, że każdy z nas postrzega otaczające go elementy inaczej? Czy to oznacza, że każdy z nas ma swoją rzeczywistość, która jest sumą przedmiotów i osób widzianych jego oczami? Prowadziłoby to do zaskakującego wniosku, że rzeczywistość jako taka nie istnieje i jest możliwa do odkrycia tylko przez pryzmat człowieka. To właśnie w tym momencie rozważań spotykamy Rafała Sobiczewskiego, który tematyką humanizacji rzeczywistości w swojej twórczości zajmuje się od dawna. Zdaniem artysty badanie rzeczywistości w gruncie rzeczy sprowadza się do postrzegania jej na wiele różnych sposobów, ale zawsze z perspektywy człowieka. Od lat punktem odniesienia dla Sobiczewskiego jest obraz multimedialny – głęboko zapośredniczony. Nie dlatego, że fascynuje go sam w sobie, lecz jako zjawisko społeczne bezpłodnego mnożenia fantomów, przez które znieczulamy się na prawdę. W tym tkwi paradoks. Tak jak komputer stajemy się zaprogramowani i nie mamy tego świadomości. Sobiczewski serwuje przeżycie tu i teraz absurdu rzeczywistości. Wywraca percepcyjne przyzwyczajenia do góry nogami, porusza większość tabu. W jego twórczości można znaleźć bezpośrednio odwołania do takich zjawisk, jak: nacjonalizm, fobie społecz-





**Rafał Sobiczewski,  
*Infants***

2019, olej na płótnie, fot. Rafał Sobiczewski, praca powstała w ramach projektu badawczego Malarskie interpretacje cyfrowego obrazu ludzkiej cielesności, materiały prasowe organizatora



ne czy dehumanizacja społeczności. Przed widzami na swojej wystawie Nieboskie ciała organizowanej w łódzkiej Miejskiej Galerii Sztuki stawia trudne pytania i wymusza na nich męczącą, a czasami nawet bolesną refleksję. Dlaczego wybieramy proste rozwiązania podane przez kogoś innego zamiast samemu wypracować sobie opinię? Rafał Sobiczewski jest malarzem i rysownikiem. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Łodzi, gdzie obecnie pełni stanowisko profesora. Prowadzi Pracownię Intermedialnych Działań na Płaszczyźnie w łódzkiej ASP. W latach 2011-2015 pełnił funkcję prezesa w Stowarzyszeniu Kultura Aktywna. Poza autorską działalnością artystyczną zajmuje się tworzeniem wystaw i organizacją projektów artystycznych.



**Rafał Sobiczewski,  
*Pandemim***

2020, olej na płótnie, fot. Rafał Sobiczewski, materiały prasowe organizatora



**Rafał Sobiczewski,  
*Skin***

2019, olej na płótnie, fot. Rafał Sobiczewski, materiały prasowe organizatora



Więcej informacji na temat wystawy dostępnych jest na stronie internetowej:

[www.wozownia.pl](http://www.wozownia.pl)

Czy istnieje szansa, żeby przygotować się na odejście ukochanej osoby? A może jest to niewykonalne zadanie, z którym każdy i tak musi się zmierzyć? To tylko niektóre pytania, na które odpowiedzi szuka wystawa **Czas kamienia** organizowana w toruńskiej Wozowni.



**Urszula Kluz Knopek,  
Czas Kamienia**

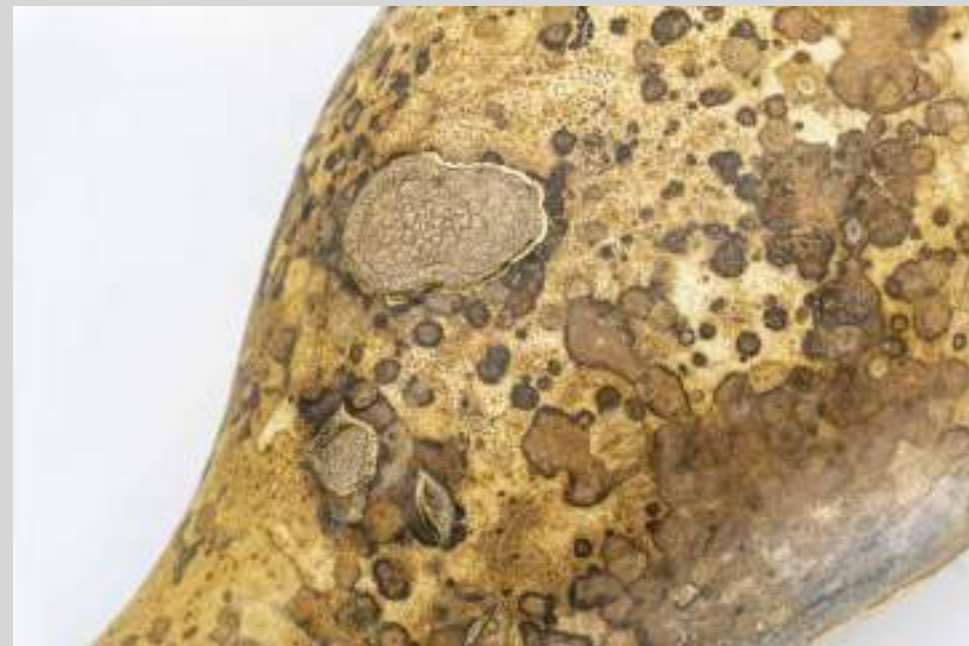
Galeria Sztuki Wozownia,  
materiały prasowe  
organizatora



Naturalnym dla nas jest, że miłość jest jedną z najsilniejszych inspiracji artystycznych. Najczęściej przybiera ona formę tworzenia nowych bytów. Mogą być one zarówno rozumiane bezpośrednio jako miłość do rodzącego się dziecka, ale też metaforycznie odnośnie tworzących się relacji i związków. Wystawa organizowana w toruńskiej Wozowni zajmuje się tematem mniej oczywistym, choć absolutnie naturalnym – poczuciem straty po odejściu ukochanej osoby. *Czas kamienia* autorstwa Urszuli Kluz Knopek to praca o przeżywaniu żałoby po stracie bliskiej osoby. Żałoba jest tutaj traktowana jako pretekst do zajrzenia w głąb siebie i nauki patrzenia na ten trudny, lecz ważny okres w życiu z wielkim szacunkiem i pokorą. Żałoba tutaj to trwanie w uważności, poszukiwaniu piękna, dobra, miłości. Obiekty to około trzydziestu tykw, które zostały ususzone i zakonserwowane podczas różnych etapów rozkładu. Kilka z nich to „zdrowe” tykwy

nadające się do obróbki i przekształcenia w lampy, domowe dekoracje czy instrumenty muzyczne. Na niektórych widać pomarszczoną skórę po gniciu, na innych ślady wysuszonej pleśni. Wszystkie tykwy noszą na sobie złote ślady, żyły przypominające tradycyjną japońską metodę naprawy cennych przedmiotów ceramicznych zwaną kintsugi. Teksty towarzyszące obiektom to dziennik z żałoby, który powstawał od pierwszego dnia do około roku po śmierci ojca artystki. Dziennik stanowi intymny zapis etapów przeżywania żałoby, ale również poszukiwania innych form obecności bliskiej osoby, gdy tej fizycznej już nie

ma. Teksty to również poszukiwanie języka, odpowiednich słów, opisów stanów i emocji, które mogą stać się pomocne, gdy chcemy o stracie mówić otwarcie i bez lęku. Nie jest to pierwszy raz, gdy artystka podejmuje trudną tematykę śmierci i przemijania. W maju 2020 roku została wydana jej książka dotycząca okoliczności umierania w kontekście wirtualnego życia *PlayDead.info śmierć/nieśmiertelność* jako pojęcia z pozoru przeciwstawne w kulturze współczesnej. Z umiarem i żałobą związane były także jej ostatnie wystawy: *Zmierzch*, *Latający Dom Dobrej Śmierci*, *PlayDead.info* i *Połączenie nie zostało zerwane*.



**Urszula Kluz Knopek,  
Czas Kamienia**

Galeria Sztuki Wozownia,  
materiały prasowe  
organizatora



Więcej zarówno o samej wystawie,  
jak obu artystach przeczytać można  
na stronie internetowej:

[www.mnwr.pl](http://www.mnwr.pl)

# Wrocław



**Marek Oberländer,**  
***Figura (Portret)***

1965, materiały prasowe  
organizatora

Czasami doświadczenia życiowe są dla nas tak istotne, że zaczynają definiować całe nasze życie i twórczość. Jeśli głębokie, czasem aż wyniszczające, emocje są tym, czego poszukujecie w sztuce, koniecznie powinniście odwiedzić wystawę prac Marka Oberländera i Jana Lebensteina organizowaną we wrocławskim Muzeum Narodowym.

Tragiczne wydarzenia końcówki lat 30. i początku lat 40. ubiegłego wieku odcisnęły trwałe piętno na społeczeństwie całego świata. Jedną z grup, które często pomija się przy okazji wymieniania najbardziej poszkodowanych przez wojenną zawieruchę, są artyści. W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że byli oni obciążeni niejako podwójnie. Po pierwsze sami byli uznawani za „niepotrzebny i wyrotowy” element społeczeństwa i jako taki podlegali procesowi reperkusji. Z drugiej strony zmianie uległa także ich twórczość, która w wielu przypadkach na zawsze miała zostać naznaczona przez łunę tragedii. Rozwój dwudziestowiecznych systemów totalitarnych, skutkujący zmasowanym na niespotykaną dotąd skalę ludobójstwem, postawił przed artystami pytanie o stosowność ukazywania w sztuce wiarygodnego wizerunku człowieka. Artyści wobec niewyobraźalnego zła, dotkliwie nim doświadczeni, w podob-



**Marek Oberländer,  
*Figura***

1963, materiały prasowe  
organizatora



**Jan Lebenstein,  
*Figura osiowa***

1962, materiały prasowe  
organizatora

nym czasie podjęli poprzez sztukę próbę konfrontacji z rozpaczą, samotnością, degradacją istoty człowieczeństwa. Doskonałym przykładem na poparcie tej tezy jest twórczość Marka Oberländera i Jana Lebensteina. Obaj dotkliwie doświadczeni w czasie II wojny światowej, w zbliżonym do siebie czasie podjęli próbę konfrontacji z rozpaczą, samotnością i degradacją pojęcia człowieczeństwa. Wystawa *Totemiczny znak figury ludzkiej* organizowana we wrocławskim Muzeum Narodowym jest doskonałą okazją do zapoznania się z twórczością obu artystów. Na wystawie zaprezentowanych zostanie ponad 100 dzieł pochodzących z bogatej kolekcji muzeum. Zdecydowaną większość z nich stanowią niepokazywane od ponad 40 lat prace Marka Oberländera. Marek Oberländer urodził się w miasteczku Szczerzec, położonym między Lwowem a Stryjem. W wieku niespełna 11 lat utracił ukochanego ojca, a w czasie wojny resztę rodziny. Jan Lebenstein już w dzieciństwie – spędzonym w Brześciu nad Bugiem – wyłączał się ze świata zewnętrznego. Jego stan wyobcowania pogłębił się wskutek późniejszych dramatycznych wydarzeń: utraty ojca, wywiezionego w 1944 r. przez Niemców w niewiadomym kierunku oraz tragicznej śmierci starszego brata z rąk UB, rok po zakończeniu wojny. Jan nigdy do końca nie dowiedział się, jak zginęli, a tym bardziej, gdzie zostali pochowani.



Szczegółowe informacje dotyczące wystawy *Strach* oraz program towarzyszących jej wydarzeń dostępne są na stronie internetowej:

[www.galeria-arsenal.pl](http://www.galeria-arsenal.pl)

# MIKRO

Białystok

W OBIIEKTYWIE



## Widok wystawy *Strach*

Galeria Arsenal w Białymstoku,  
fot. Maciej Zaniewski, materiały  
prasowe organizatora

Eskpozycja ze względu na przekazywane treści przeznaczona jest wyłącznie dla widzów dorosłych.

Strach w ostatnim czasie towarzyszył nam jeszcze częściej niż wcześniej. Sytuacja pandemii wyzwoliła w wielu z nas różnego rodzaju lęki, a uczucie niepokoju stało się nieodłącznym elementem naszego życia. A jak było wcześniej? Strach nie pojawił się przecież w nas wraz z pojawieniem się wirusa. Ten niezwykły fenomen bada wystawa przygotowana w Galerii Arsenal w Białymstoku.

Mogłoby się wydawać, że wraz z rozwojem medycyny i szeroko rozumianej technologii, nasze poczucie bezpieczeństwa wzrośnie. Niebezpieczeństwa stają się bowiem bardziej przewidywalne, łatwiej jest też im zapobiegać. A jednak badania i obserwacje społeczne pokazują, że w ostatnich dekadach strach stał się wszechobecny i coraz silnie wpływa na ludzkie działania, także te codzienne. Dużą rolę odgrywają tu media i powszechny dostęp do informacji. Każdego dnia niemal bezwiednie jesteśmy zalewani tysiącem wiadomo-

ści, w większości złych. Nie są to tylko informacje dotyczące naszej najbliższej okolicy, ale różnych zakątków świata. To, co kiedyś wydawało się odległe i o czym nie mieliśmy szansy się dowiedzieć, dziś staje się bliskie i nierzadko wzbudza lęk. Media – zwłaszcza wizualne – sprawiają także, że wszystkie wydarzenia wydają nam się bardziej realne. Na porządku dziennym dostarczane nam są drastyczne zdjęcia czy filmiki kręcone na miejscu wypadku. Czy w związku z tym żyjemy w „kulturze strachu”? Czy wszechobecność strachu w powszechnej debacie publicznej oswaja ten problem, buduje jego świadomość, normalizuje język i symbole potrzebne do interpretacji – czy banalizuje, słyca i popularyzuje? A może wręcz przeciwnie – prowadzi do jego eskalacji? To tylko niektóre z pytań, które stawiają sobie artyści zaproszeni

do udziału w białostockiej wystawie. Zwracają oni uwagę nie tylko na podłoże naszych lęków, ale zastanawiają się także nad różnymi sposobami reagowania na strach. Od czego zależy to, w jaki sposób mówimy o tym, co nas przeraża? Czy ma w tym przypadku znaczenie nasze zaplecze społeczno-kulturowe? Dlaczego czasem strach paraliżuje, a innym razem mobilizuje do działania? Czy strach może być racjonalny? Nie ulega wątpliwości, że coraz częściej kształtuje on nasze doświadczenie indywidualne i zbiorowe. Z jednej strony zjawisko to ma oczywiście charakter globalny – krótko mówiąc, boimy się wszyscy. Z drugiej strony twórcy zachęcają do spojrzenia na nie także przez pryzmat specyfiki regionu i danego kontekstu geograficzno-kulturowego. W sztuce poszukują wyjaśnienia zjawiska strachu, a być może także jego oswojenia.



**Nikita Kadan,  
Pogrom**

2016-2017, węgiel lawowany  
na papierze, materiały prasowe  
organizatora

## MAKRO



Fascynacja współczesnym miastem, której doświadczają artyści z całego świata, zawsze była żywym motywem w sztuce tworzonej w Berlinie od 1945 roku. Fenomen ten ukazuje wystawa *Drawing the City*. Miasto kształtowane było przez swoją burzliwą historię, triumfy i fiaska, feudalizm, pragmatyzm, liberalizm, demokracje i dyktatury. Stało się także przedmiotem licznych rysunków i obrazów. Berlinische Galerie posiada jedną z największych i najważniejszych kolekcji sztuki o Berlinie. Część tego niezwykłego zbioru została zaprezentowana w ramach sierpniowej ekspozycji, a wiele z dzieł po raz pierwszy pokazywana jest szerszej publiczności. Na wystawie oglądać można ponad 175 prac. Są to głównie rysunki we wszystkich formatach – od dużych do małych, kolorowe i czarno-białe, w różnych technikach i stylach. Zobaczymy tu zarówno przykłady fotorealizmu, jak surrealizmu, późnego ekspresjonizmu czy abstrakcji. Coś dla siebie znajdą także fani komiksu. Kuratorka wystawy, Annelie Lütgens, zwraca uwagę na tę fascynację metropolią, łączącą Wschód z Zachodem. Jednocześnie ekspozycja wpisuje się w obchody setnej rocznicy powstania miasta w takim kształcie, w jakim znamy je dzisiaj.

[www.berlinischegalerie.de](http://www.berlinischegalerie.de)



**Werner Heldt,  
*Trümmer***

1947, tusz i pędzel na papierze welinowym, © VG Bild-Kunst, Bonn 2020, fot. Kai-Annett Becker, materiały prasowe organizatora

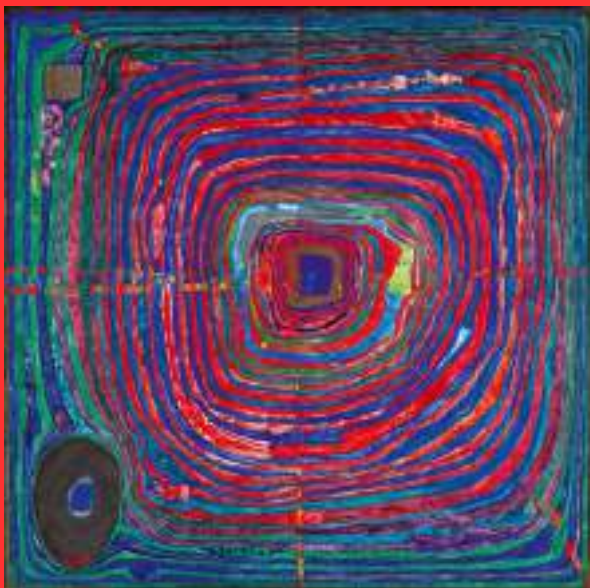


**Werner Heldt,  
*Häuserstilleben***

1948, © VG Bild-Kunst, Bonn 2020, fot. Kai-Annett Becker, materiały prasowe organizatora

Friedensreich Hundertwasser znany jest przede wszystkim jako malarz, projektant przestrzeni życiowych i pionier ruchu ekologicznego. Mało osób jednak wie, że był także jednym z największych badaczy twórczości Eгона Schielego. Jako student wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych odkrywał modernizm poprzez udział w wystawach i lektury. Hundertwasser doskonalił swój warsztat rysunkowy, studiując rysunki Schielego i z powodzeniem propagował jego sztukę wśród innych artystów przebywających wówczas w Paryżu. Dziś, po dwudziestu latach od śmierci Hundertwassera, Leopold Museum poświęca tym dwóm wyjątkowym artystom wystawę. Pomyślana została ona jako dialog i składa się na nią blisko 170 eksponatów. Jej twórcy, skupiając się na kluczowych motywach i tematach podejmowanych przez obu artystów – takich jak natura czy relacje między jednostką a społeczeństwem – ukazują analogie w ich działalności, które wykraczają daleko poza formalne podobieństwa. W ten sposób ekspozycja odtwarza artystyczne i duchowe pokrewieństwo dwóch niezwykłych twórców austriackich XX wieku, którzy w rzeczywistości nigdy nie mieli okazji się spotkać.

[www.leopoldmuseum.org](http://www.leopoldmuseum.org)



**Egon Schiele,**  
***Self-Portrait with Raised Bare Shoulder***

1912, © Leopold Museum, Vienna,  
fot. Leopold Museum, Vienna /  
Manfred Thumberger, materiały  
prasowe organizatora



**Friedensreich Hundertwasser,**  
***224 The Big Way***

1955, © Belvedere, Vienna,  
fot. Belvedere, Vienna / Johannes  
Stoll, © 2020 Namida AG, Glarus,  
Switzerland, materiały prasowe  
organizatora



## Widok wystawy *Turner. Paintings and watercolours from the Tate*

Musée Jacquemart-André, ©  
Culturespaces / s. Lloyd, materiały  
prasowe organizatora

William Turner uważany jest za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli złotego wieku angielskich akwareli. Jego niezwykle eksperymenty ze światłem oglądać można na płótnach prezentowanych w ramach wystawy retrospektywnej w Musée Jacquemart-André. Oprócz ukończonych prac przeznaczonych na sprzedaż, Turner zachował dla siebie pokaźną kolekcję prac, które były przechowywane w jego domu i pracowni. Szkice te – bardziej wyraziste i eksperymentalne – były znacznie bardziej nowatorskie niż te, które malował dla publiczności. W 1856 roku, po śmierci artysty, przekazano narodowi brytyjskiemu olbrzymią kolekcję prac Turnera, obejmującą wiele obrazów olejnych, niedokończonych studiów, a także tysiące dzieł wykonanych na papierze: akwarele, rysunki i szkicowniki. Znajduje się ona obecnie w Tate Britain i jest dowodem nowoczesności wielkiego malarza romantycznego. W ramach paryskiej wystawy zostanie zaprezentowana część tej prywatnej kolekcji, która ukazuje w nowym świetle Turnera i jego twórczość.

[www.musee-jacquemart-andre.com](http://www.musee-jacquemart-andre.com)



Concha Jerez, uhonorowana Narodową Nagrodą w dziedzinie Sztuk Plastycznych i Nagrodą Velásqueza, od lat 70. XX wieku intensywnie pracuje nad projektem twórczym, wychodząc od sztuki konceptualnej i dążąc do interwencji *site-specific*. Jest uważana za jedną z pionerek performansu w Hiszpanii. Zajmowała się także wielokrotnie sztuką dźwięku, tworząc we współpracy z kompozytorem José Igesem utwory radiofoniczne. Wystawa *Our Memory Is Being Stolen* przedstawia projekt stworzony specjalnie z myślą o czterech klatkach schodowych Museo Sabatini. Artystka mówi o tym budynku jako „wielkim pojemniku pamięci”. To dawny szpital, w którym na nowo zapisuje się zapomniana, samocenzurowana i wielokrotnie wyciszana pamięć. Artystka jest zresztą w pełni świadoma, że pamięć jest kluczem do reaktywacji krytyki w niespokojnych czasach. Poprzez swoją interwencję w pustkę, przypomina widzom, że należy unikać powtarzania się historii, która łatwo przekształcić się może w farsę.

[www.museoreinasofia.es](http://www.museoreinasofia.es)



**Concha Jerez,**  
***El lado oscuro del espejo***

1994-1997, materiały  
prasowe organizatora



**Widok wystawy**  
**Concha Jerez. *Our Memory Is Being Stolen***

2020, Museo Reina Sofia,  
materiały prasowe organizatora





Szczegółowe informacje dotyczące wystawy *Wild Souls. Symbolism in the Art of the Baltic States* dostępne są na stronie internetowej:

[www.ndg.lt](http://www.ndg.lt)

# KRAJE BAŁTYCKIE

Wilno, Litwa

W OBIEKTYWIE



Kraje bałtyckie należą do obszaru, który na przełomie XIX i XX wieku w sposób szczególny kształtował swoją tożsamość kulturową. Duży udział mieli w tym procesie także artyści, co pokazuje wystawa ***Wild Souls. Symbolism in the Art of the Baltic States*** prezentowana w National Gallery of Art w Wilnie.

W drugiej połowie XIX wieku i na początku ubiegłego stulecia obecne państwa bałtyckie wchodziły w skład imperium rosyjskiego i stały się przedmiotem walki o władzę. Mieszkańcy dzisiejszej Litwy poddawani byli represjom i silnie dotykała ich polityka rusyfikacji. Mimo to jednocześnie był to czas odrodzenia narodowego w tych krajach. Rosnące poczucie wspólnoty dziedzictwa i rozwijająca się świadomość narodowa wspierały stopniowe kształtowanie się unikalnej tożsamości kulturowej tych terytoriów.



**Johann Walter,**  
***Peasant Girl***

detal, ok. 1904, olej na płótnie,  
Latvian National Museum of Art,  
materiały prasowe organizatora

Artyści odegrali w tym procesie kluczową rolę, gromadząc wokół siebie postępowych młodych ludzi, którzy w swoich miejscach zamieszkania zakładali różne stowarzyszenia i organizacje kulturalne. Większość twórców kształciła się wówczas za granicą i pozostawała pod wpływem rosyjskiego środowiska artystycznego, sztuki niemieckiej i skandynawskiej. Chętnie odwiedzali także Paryż, który uznawany był za centrum świata artystycznego, by zapoznać się z zachodnimi ruchami w sztuce i ich przedstawicielami – między innymi twórczością Augusta Rodina, Paula Gauguina czy Jamesa Whistlera. Artyści z krajów bałtyckich chłonili ideę wolności twórczej i przejęli wiarę w siłę wyrażania przez sztukę głębi ludzkiej duchowości. Jednocześnie pochylając się nad historią własnych krajów i ich długowiecznymi tradycjami, stworzyli solidne podstawy dla przyszłych poszukiwań. Symbolizm

rozprzestrzenił się w Europie w latach 90. XIX wieku i zaczął stopniowo zanikać w przededniu I wojny światowej. W krajach bałtyckich natomiast pojawił się nieco później, był inny i bardzo zróżnicowany. Jako międzynarodowy ruch artystycznych dążył do ujawnienia niematerialnej prawdy ukrytej za zewnętrznymi pozorami fizycznego świata. Twórcy z krajów bałtyckich w indywidualny sposób zaadaptowali te zasady w swoich kompozycjach. Ich obrazy czasami wydają się czarujące i ponadczasowe, czasami mroczne i przewrotne w kosmopolitycznym stylu *fin-de-siècle*, a czasami ukazują urzekające naturalne krajobrazy malowane w różnych stylach. Dowartościowanie ojczyzny, zapożyczenia z folkloru i popularnych legend oraz wykorzystywanie motywów ludowych – wszystko to służyło wspominanej już budowie tożsamości, która wyłania się z dzieł prezentowanych w ramach wileńskiej ekspozycji.



**Konrad Mägi,**  
***Paysage de Norvège au pin***

1908-1910, Tallin, Kumu, fot.  
©Stanislav Stepashko, materiały  
prasowe organizatora



Jak działają ptasie skrzydła? Gdzie mieszka krab? Odpowiedzi na te pytania znaleźć będzie można podczas spaceru po wystawie plenerowej, dostępnej w Parku Hestii w Sopocie. Wystawa związana jest z wydaniem Raportu Roczno ERGO Hestii, stworzonego przez Bruno Neuhamera – laureata Nagrody Specjalnej Prezesa Grupy ERGO Hestia Piotra M. Śliwickiego w 18. edycji Konkursu Artystyczna Podróż Hestii. Ekspozycja prezentuje bohaterów „Raportu Życia”, opowiadającego metaforycznie o podróży, przyjaźni i trosce o wspólne dobro. Zarówno treść jak i strona wizualna publikacji są wyjąt-

kowe – przedstawiona w formie ilustrowanej bajki historia trafi zarówno do młodszych, jak i starszych odbiorców. Tegoroczny Raport jest wynikiem współdziałania dwóch artystów, treść bajki powstała bowiem we współpracy z prof. Michałem Rusinkiem.

Bruno Neuhamer wybrał temat poruszający problem troski i wzajemnej odpowiedzialności. Artysta, silnie zaangażowany w liczne akcje społeczne, postanowił skupić się na aspekcie ważnym nie tylko dla ERGO Hestii, ale także dla każdego z nas – tematem przewodnim Raportu stało się morze. Woda to podstawa świata i geneza

życia, źródło zdrowia i witalności. W dobie kryzysu klimatycznego, niepewności jutra, coraz większą uwagę kierujemy w stronę mórz i oceanów. Jeśli odpowiednio zadamy o ich stan i przyszłość, mogą być naszym ratunkiem. Wystarczy, że obdarzymy je troską i opieką.

Neuhamer-rzeźbiarz i ilustrator tworzy w Parku Hestii labirynt wypełniony bohaterami Raportu a Rusinek wierszuje ich przygody. Na zwiedzających wystawę czekają Kormoran i Krabik, koła sterowe, sieci rybackie i latarnia morska. Ekspozycje można oglądać, wprawiać w ruch lub po prostu się nimi bawić, a bajkę przeczytać dzieciom podczas wspólnego spaceru. Ekspozycja Raportu Roczno w Parku Hestii w Sopocie jest zaproszeniem do wspólnej podróży po morskich głębinach. Wystawa angażuje

zarówno małego, jak i dużego widza. Jest to miejsce do wspólnego eksperymentowania i odkrywania różnych form sztuki” – komentuje Magdalena Kąkolewska, prezes Fundacji Artystyczna Podróż Hestii i dyrektor ds. Art Brandingu. „Wystawa to także zaproszenie do wspólnego spaceru, do chwili rodzinnego odpoczynku, który w okresie pandemii stał się dla nas szczególnie ważny” – dodaje.

Do wystawy nawiązuje również mural Bruna Neuhamera, który powstał przy pieszym ciągu komunikacyjnym prowadzącym wzdłuż sopockiej plaży. Wystawę można obejrzeć w Parku Hestii, znajdującym się pomiędzy sopocką plażą i ERGO ARENĄ. Organizatorem wystawy jest Fundacja Artystyczna Podróż Hestii.

Wstęp na wystawę jest wolny.



### Literatura

#### **Listy do brata** **Vincent van Gogh**

W historii sztuki nie ma w zasadzie cenniejszych źródeł informacji o losach twórców niż pisane przez nich listy do rodziny i znajomych. W wielu przypadkach nie tylko pozwalają one lepiej poznać biografie artystów, ale też dają zupełnie nowe, często szersze pole widzenia na ich twórczość. Dokładnie tak jest w przypadku wydanych również po polsku *Listów do brata* autorstwa Vincenta van Gogha. Holenderski mistrz malarstwa przez niespełna dwadzieścia lat regularnie pisał listy do swojego brata Theo, w których opowiadał nie tylko o swoich wątpliwościach i przemyśleniach dotyczących sztuki, ale też przedstawiał problemy, z którymi musi się mierzyć, a które znacząco wpływają na jego obrazy. Co ciekawe, zdecydowana większość jego listów jest pisana po niderlandzku, jednak w miarę upływu czasu płynnie przechodził on na język francuski. Za taką zmianą prawdopodobnie stał duży wpływ francuskiej literatury, a także francuskiej inteligencji, z którą obcował artysta. Pozycja obowiązkowa dla wszystkich miłośników holenderskiego mistrza.



**Nie gęsi. Polskie projektowanie graficzne 1919-1949**  
**Piotr Rypson**

Przez wiele lat utarł się mit, jakoby tradycja polskiego projektowania ograniczała się do Polskiej Szkoły Plakatu. Pozycja Piotra Rypsona powstała, by raz na zawsze wyjaśnić to krzywdzące dla polskich grafików przeświadczenie. Współcześni dizajnerzy znajdują tu inspiracje i dowód, że zaskakujące rozwiązania projektowe rodzą się nie tylko w XXI wieku, krytycy i historycy sztuki otrzymają wyczerpujące i kompetentne źródło wiedzy, a odbiorcy zagraniczni odkryją nieznaną wcześniej i nieco egzotyczną twórczość. *Nie gęsi* to pieczołowicie skonstruowany zbiór okładek, plakatów, ulotek, opakowań, czasopism i znaczków zaprojektowanych przez polskich wzorników. To także przegląd wszystkich dziedzin życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego: od prac lewicowych propagandzistów, przez reklamy różnych dziedzin przemysłu, do zaskakujących kuriozów, jak fotomontaż na okładce tomiku poezji polskich faszystów. Polecamy wszystkim miłośnikom dobrego dizajnu, a także czytelnikom, którzy chcieliby lepiej poznać historię polskich twórców wzornictwa.



**Barbarzyńca w ogrodzie**  
**Zbigniew Herbert**

Idealny przykład na potwierdzenie tezy, że do napisania świetnego zbioru tekstów o obcej ziemi nie potrzeba ichniejszego obywatelstwa, a wystarczy sprawne pióro, dokładna kwerenda i czas na podróż. Zbiór esejsów autorstwa Zbigniewa Herberta po raz pierwszy ukazał się w 1962 roku nakładem wydawnictwa „Czytelnik”. Herbert skupia się w nich na kulturze i sztuce Włoch oraz Francji, a doskonały język i często zaskakujące myślenie autora, tworzą z nich jedno z najlepszych polskich opracowań na ten temat. Herbert rozpoczyna swój zbiór esejem o prehistorycznych malowidłach w Lascaux, a później chronologicznie przedstawia zagadnienia takie jak: katedra w Orvieto, zabytki i historia włoskiej Sieny, a nawet historia zakonu Templariuszy. Swoją opowieść kończy tekstem o francuskich miasteczkach Chantilly, Senlis, Chaalis i Ermenonville. Książka uznana została za tak wartościowe źródło informacji i przemyśleń, że przetłumaczono ją na wiele języków obcych, w tym angielski i niemiecki. Świetna propozycja dla szukających kompendium o romańskiej kulturze napisanego z literackim rozmachem.



# ARTYSTYCZNA POŁKA APH

## Literatura Filmy

### Filmy

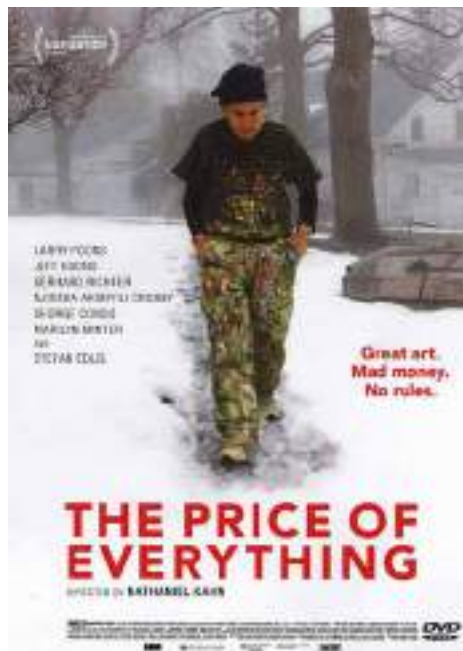
**Pan Turner**  
reż. Mike Leigh

William Turner to niewątpliwie jeden z najważniejszych malarzy w historii sztuki. Uważany jest za prekursora impresjonizmu, a niezwykle eksperymenty ze światłem sprawiły, że wiele z jego akwareli przypomina abstrakcyjne dzieła sztuki współczesnej. Życie tego artysty możemy poznać dzięki kostiumowej ekranizacji Mike'a Leigha. Nie jest to jednak sucha biografia. Reżyser rezygnuje z typowej linearności fabuły. Zamiast tego skupia się na pojedynczych sytuacjach, które jak elementy układanki tworzą całościowy obraz. Nie stroni przy tym od humoru, podszytego ironią i cynizmem, z których wyłania się sylwetka ekscentrycznego artysty. W jego rolę wcielił się znakomity Timothy Spall, a wielu krytyków uważa, że jest to rola jego życia. Film to przede wszystkim pogłębione studium samotności wybitnej jednostki, rozdartego człowieka, któremu trudno jest nawiązać bliższe relacje. Jednocześnie Pan Turner to człowiek „z krwi i kości”. To właśnie autentyczność tej kreacji sprawia się, że dziewiętnastowieczny malarz staje się nam tak bliski. W filmie zachwycają także piękne kadry ukazujące angielski pejzaż. Patrząc na nie, nie mamy wątpliwości, skąd malarz czerpał inspiracje.



**Cena wszystkiego**  
reż. Nathaniel Kahn

Jak wygląda współczesny rynek sztuki? Czy w dzisiejszych czasach każdy może kupować dzieła i tworzyć kolekcje? A może wręcz przeciwnie – jest to świat tak hermetyczny, że przeciętnemu człowiekowi próżno szukać do niego wejścia? Pytania te stały się punktem wyjścia dla twórców filmu dokumentalnego *Cena Wszystkiego* ukazującego współczesny rynek sztuki widziany oczami kolekcjonerów, handlarzy, kuratorów i najbardziej znanych artystów. Szybko okazuje się, że nic nie jest takie, jakie wydaje się na pierwszy rzut oka. Różne oblicza tej elitarniej rzeczywistości poznajemy dzięki wywiadom z przedstawicielami różnych środowisk. Film wyraźnie pokazuje pewien paradoks. Najbardziej cenieni twórcy, których prace sprzedawane są za ogromne pieniądze, muszą wciąż balansować pomiędzy chęcią zysku a wiernością własnym ideałom. Łatwo bowiem podążyć za zachciankami kupujących, tracąc kontrolę nad własnym procesem twórczym. Choć dokument poświęcony jest rynkowi sztuki, tak naprawdę opowiada historię społeczeństwa kapitalistycznego i wnioski z niego płynące można odnieść do różnych dziedzin życia. A gdzie w tym wszystkim jest miejsce dla artystów i ich niczym nieograniczonej wyobraźni. Na szczęście film nie jest na wskroś pesymistyczny i pozostawia nadzieję, że wolna sztuka jednak może zwyciężyć.



**Mój Nikifor**  
reż. Krzysztof Krauze

Jeden z najlepszych polskich filmów prezentujących sylwetki postaci ze świata sztuki. Podstawą scenariusza była oparta na autentycznych wydarzeniach historia spotkania i przyjaźni Nikifora Krynickiego, analfabety i genialnego malarza samouka z młodszym o kilkadziesiąt lat Marianem Włosińskim, absolwentem ASP i dekoratorem. Twórczość Nikifora wywołuje u Mariana takie emocje, że ten postanawia porzucić dotychczasowe życie i poświęcić się obserwacji procesu twórczego malarza i pomocy mu w codziennym życiu. Wybitna rola Krystyny Feldman w roli Nikifora. Film w kraju zebrał raczej chłodne recenzje, jednak odbił się szerokim echem na scenie międzynarodowej. Doskonała pozycja do poznania lepiej historii najbardziej znanego polskiego malarza prymitywisty, a także produkcja, która skłania do refleksji nad wyznaczaniem życiowych celów i priorytetów. Szczególnie polecamy w czasach, gdy relacje międzyludzkie przeżywają kryzys, a rozwój technologii i wirusowe ograniczenia nie ułatwiają podtrzymywania i budowania nowych kontaktów.







**Horacy Muszyński,**  
plakat filmu *Kishonia*

2019, (www.filmweb.pl)

Prognozy na wrzesień nie napawiają optymizmem – i nie mamy tu na myśli wyłącznie zmiany aury z letniej na jesienną. Niepewność związana z powrotem uczniów do szkół, kolejne pandemiczne obostrzenia, a do tego całe mnóstwo sprzecznych informacji... Nietrudno poczuć się w tej sytuacji zagubionym, a może, przede wszystkim, zmęczonym trwającym od miesięcy stanem napięcia i wyczekiwania na powrót do normalności. Nasi stali Czytelnicy z pewnością wiedzą, że zwykle naszą receptą na niepokoje dnia codziennego jest obcowanie ze sztuką. Tym razem jednak dodajemy do sztuki sporą garść absurdu, proponując spotkanie z twórczością artysty, którego najważniejszymi „narzędziami pracy” są groteska i czarny humor. W końcu śmiech jest ponoć najlepszym możliwym lekarstwem.

Horacy Muszyński, laureat drugiej nagrody w 16. edycji Artystycznej Podróży Hestii, jest twórcą działającym na pograniczu performansu, wideo i animacji. Urodzony w roku 1994, ukończył specjalizację z Filmu Eksperymentalnego na Wydziale Malarstwa i Nowych Mediów Akademii Sztuki w Szczecinie. Muszyński jest także laureatem nagród „Project Room” warszawskiego CSW, festiwalu Młode Wilki 16 oraz zdobywcą Grand Prix festiwalu Kocham Dziwne Kino, a jego filmy pokazywane były m.in. w ramach 68. Cannes Film Festival (2015), Film Polska Berlin (2016) czy Przeglądu Sztuki Survival (2019).

Do konkursu APH artysta zgłosił pięcioczęściowy mini-serial *Miasteczko Kletno* (w całości dostępny na jego **kanale YouTube**) – stylizowany na produkcje telewizyjne z lat 90., w szczególności zaś inspirowany kultowym *Twin Peaks*. W swojej twórczości Horacy Muszyński chętnie sięga po estetykę kina klasy B, niskobudżetowych horrorów, półamatorskich paradokumentów i efektów wizualnych rodem z podniszczonych kaset wideo z wypożyczalni. Niesamowitego klimatu retro w jego projektach dopełnia częsta współpraca z Tomaszem Knapikiem – lektorem, którego charakterystyczny głos do dzisiaj chyba znają wszyscy, którzy pamiętają polską telewizję przełomu XX i XXI wieku.

Jedną z najnowszych produkcji Muszyńskiego jest *Kishonia* – krótkometrażowy film utrzymany w konwencji horroru gore. Fabuła koncentruje się na inwazji tajemniczej epidemii (coś Wam to przypomina?), wysoce zaraźliwego i śmiertelnie niebezpiecznego wirusa. Wirusa, który powoduje mutację ludzi... w kiszone ogórki. Horacy Muszyński bierze na warsztat dobrze znany w popkulturze topos nadchodzącej apokalipsy, lecz zwyczajowy w kinie i komiksach zmasowany atak zombie czy obcych, zastępuje absurdalnym scenariuszem, w którym agresorami są kiszki. Ponoć inspiracją dla filmu był pobyt artysty w Walencji w ramach nagrody Artystycznej Podróży Hestii, gdzie poczęstował obcokrajowców tym właśnie polskim specjałem – jak wspomina: „Spróbowali, wypluli i powiedzieli, że to jest zgniłe, jak można to jeść, od tego można się pochorować! Stwierdziłem, że w takim razie trzeba zrobić horror o ogórkach”. Wizja strasznej epidemii zostaje w filmie karykaturalnie przerysowana i sprowadzona do absurdu – jednych być może to oburzy, ale innych z pewnością rozbawi i pozwoli zdystansować się do obecnej sytuacji związanej z COVID-19. Ale nie dajcie się zwieść: za surrealistyczną fabułą kryje się jeszcze drugie dno. Jakie? Na to pytanie odpowiedź spróbujcie znaleźć sami. My wiemy natomiast, że śmiech może być niezwykle skutecznym narzędziem mierzenia się z trudną rzeczywistością.



Jak zwykle lato i wakacje minęły za szybko i jak zwykle nikt nie zauważył, kiedy za oknem pojawiła się jesień (a przynajmniej na początku września deszcz i burze wywiały z nas cały letni nastrój). Wszyscy wracają już do pracy, zdalnej lub tej prowadzonej w biurze. Również Pawilon Sztuki zaczyna się powoli, acz ostrożnie otwierać.

Od 21 września zapraszamy wszystkich na nową wystawę; tym razem pokazemy fotografie Baltazara Fajto, finalisty 15. edycji konkursu Artystyczna Podróż Hestii. „Everything’s fine” idealnie pasuje do czasów, w których przyszło nam żyć – prezentowane na wystawie prace pochodzą z cyklu o tej samej nazwie, w ramach którego artysta fotografował na pierwszy rzut oka niczym niewyróżniające się ulice Nowego Jorku.

Nie była to jednak zwykła włóczęga z aparatem po mieście: artysta tropił zwiastuny nieuchronnie zbliżającej się katastrofy. Jakiej? To nie wydaje się w tej opowieści istotne – istotne są znaki, które ją poprzedzają; forpocza idąca przed orszakiem apokalipsy. Jak słusznie podkreśla sam fotograf, topos nadchodzącej zagłady, nieuchronnego końca – końca porządku społecznego, jaki znamy, końca naszego gatunku czy wreszcie końca całego świata – jest niemal tak stary, jak sama ludzkość i wytwory jej kultury. Takich mniejszych lub większych „końców” można zresztą na przestrzeni dziejów wskazać co najmniej kilka. Mechanizmy zbiorowej (nie)świadomości mają jednak to do siebie, że lubią po fakcie doszukiwać się wcześniejszych sygnałów i zapowiedzi tego, co nadeszło później; tropić związki przyczynowo-skutkowe, które dostrzec można dopiero z perspektywy czasu. Wystawie będzie towarzyszyć dodatkowe działanie, realizowane przez Fajto na Instagramie Fundacji APH. Jeśli chcecie się przekonać, czy apokalipsa dotarła już na warszawski Mokotów, śledźcie nas i artystę w social mediach.

Na przełomie września i października, we współpracy z pracownikami ERGO Hestii i finalistami tegorocznej edycji konkursu APH zrealizujemy niezwykle, ogólnopolski projekt. To inicjatywa wyjątkowa i wielowymiarowa: w 15 miastach w Polsce, w 15 witrynach, miejscach, które wychodzą poza ramy instytucji, zostaną zrealizowane instalacje artystyczne, dostosowane do konkretnych miejsc i ich historii. Lista wszystkich miast oraz pełny opis projektu „OKNO” pojawi się wkrótce na facebooku Fundacji, koniecznie śledźcie nasze aktualności!

W Pawilonie Sztuki ERGO Hestii dostępny jest także Raport Roczny, stworzony przez Bruno Neuhamera, laureata 18. edycji konkursu APH. Raporty Roczne ERGO Hestii zawsze wychodzą poza zwyczajowe

praktyki tworzenia takich publikacji: Neuhamer tworzy baśniową historię opowiadającą losy chłopca, który podczas licznych przygód zdobywa coraz większą wiedzę o Morzu Bałtyckim. Towarzyszy mu dziadek, stary rybak, który uświadamia głównemu bohaterowi z jakimi problemami mierzą się obecnie mieszkańcy wód i my sami: wszechobecny plastik, ginące gatunki, podnoszenie się poziomu wód. Raport ma ogromną wartość edukacyjną, a treści w nim zawarte powstały w oparciu o badania Instytutu Oceanologii PAN i liczne rozmowy z ornitologami i rybakami, prowadzone przez artystę. Mistrzowska zabawa słowem Michała Rusinka i piękne ilustracje Bruno Neuhamera tworzą niezwykle wartościową publikację o tematach ważnych i wartościach ponadczasowych.

## Bądź na bieżąco z wiadomościami ze świata sztuki:



[artystycznapodrozhestii.pl](http://artystycznapodrozhestii.pl)